Rok VI. Nr. 352. Sosnowiec, poniedziałek 28 grudnia 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 9, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Nowy układ sowiecko-niemiecki o wymianie handlowej.

NOWE USTĘPSTWA NA RZECZ SOWIETÓW.

BERLIN, 27. 12. Urzędowo komunikują, że w wyniku prowadzonych w Berlinie od 14 listopada b. r. niemiecko - sowieckich rokowań gospodarczych podpisany został wczoraj protokuł. Postanowienia ujęte w formę protokułu podlegają zatwierdzeniu zainteresowanych rządów.

Celem rokowań berlińskich było rozszerzenie podstaw współpracy gospodarczej niemiecko - sowieckiej.

Rząd niemiecki przywiązywał do tych rokowań szczególne znaczenie, ponieważ w ich ramach miał być zbadany problem zdolności płatniczych Sowietów.

Ta właśnie kwestja była przedmiotem prawie dwumiesięcznych prac.

Poza tem były badane możliwości forsowania zbytu sowieckich produktów rolniczych w Niemczech.

Rezultat rokowań berlińskich jest aktem nowych ustępstw niemieckich wobec sojusznika sowieckiego.

HOLLYWOOD POD ŚNIEGIEM.

Zmarznięte drzewa pomarańczowe.

LOS-ANGELES, 27. 12. Podczas gdy na północno - wschodniem wybrzeżu Stanów Zjednoczonych panuje zima niezwykle łagodna, w Los Angeles, Hollywood i okolicy spadły gęste śniegi, pod którymi uginają się drzewa palmowe i krzaki róż.

Temperatura przytem spadła do zera.

Olbrzymie ogrody pomarańczowe otaczające Los Angeles na przestrzeni 300 mil (480 kilometrów) poważnie ucierpiały od zimna.

—o—

WOLNO PIĆ, ALE NIE WSZĘDZIE.

Amerykanie głowią się, jak obejść prohibicję.

WASZYNGTON, 26. 12. Poseł John Tilson, b. leader republikański i osobisty przyjaciel prezydenta Hoovera, oświadczył w wywiadzie prasowym, że w najbliższym czasie wniesie do kongresu projekt ustawy, na mocy której poszczególne stany w obrębie swych granic będą mogły decydować o zniesieniu prohibicji lub jej utrzymaniu.

Wniosek zastrzega jednak, że otwieranie szynków pozostaje zabronione na całem terytorjum Stanów Zjednoczonych.

Nie trzeba wyjaśniać, że uchwalenie przez kongres takiego billu równałoby się faktycznemu przekreśleniu ustawy prohibicyjnej.

—o—

MILJONOWE ŁUPY OBŁAWY ALKOHOLOWEJ W N. JORKU.

NOWY JORK, 27. 12. Policja nowojorska zorganizowała w czasie świąt specjalną służbę, mającą na celu zapobieżenie przemytnictwu alkoholowemu.

W ciągu świąt agenci prohibicyjni przeprowadzili obławę w klubach nowojorskich, konfiskując przytem likiery wartości 50.000 dolarów, oraz piwo i inne napoje alkoholowe, wartości jednego miljona dolarów. 104 osoby zostały aresztowane.

Niemieckie zabiegi natrafiły na nieprzezwyciężony opór Francji.

BERLIN, 27. 12. Nacjonalistyczna „Ost Deutsche Morgenpost“, organ wielkiego przemysłu na Śląsku niemieckim, zamieściła w świątecznym numerze artykuł naczelnego redaktora, w którym stwierdza, że wszelkie zabiegi polityki niemieckiej w roku 1931, ażeby zlikwidować reparacje i zrewidować traktat wersalski, rozbiły się o nieprzezwyciężony opór Francji.

W tej dziedzinie niemiecka polityka w 1931 roku zakończyła się zupełnem fiaskiem, a triumfuje na całej linji polityka francuska, stojąca na stanowisku obecnego stanu.

Od lutego do września potrwa konferencja rozbrojeniowa.

LONDYN, 27. 12. Sekretarz stanu Stimson oświadczył prezydentowi Hooverowi, że konferencja rozbrojeniowa, rozpoczynająca się w lutym w Genewie, potrwa jego zdaniem 8 miesięcy.

LABRADOR NA SPRZEDAŻ!...

Cena sto miljonów dolarów.

OTTAWA, 26. 12. Rząd Nowej Funlandji zwrócił się do rządu kanadyjskiego z ofertą sprzedania mu Labradoru za sumę stu miljonów dolarów.

Premjer Nowej Funlandji sir William Coaker oświadczył, że Nowa Funlandja jedynie Kanadzie sprzedałaby Labrador.

Kanada chwilowo nie rozporządza dostatecznemi funduszami, wobec czego Nowa Funlandja gotowa jest wydzierżawić te olbrzymią połać kraju komukolwiek na przeciąg 99-ciu lat.

—o—

PRZYMUSOWA POŻYCZKA WEWNĘTRZNA W BUŁGARJI.

SOFJA. 27.12 Z początkiem stycznia bułgarski minister skarbu zamierza przeprowadzić nowy program oszczędnościowy, planując w pierwszym rzędzie rozpisanie pożyczki wewnętrznej, której obligacje zobowiązani będą nabyć wyżsi urzędnicy państwowi oraz osoby prywatne, rozporządzające większemi dochodami.

Komunikacja kolejowa ma być ograniczona, przywóz towarów luksusowych do Bułgarji zostanie wzbroniony.

Stan wyjątkowy w Szanghaju

STRAJKI I KRWAWE DEMONSTRACJE. NOWA OFENSYWA JAPOŃSKA.

LONDYN, 27. 12. Donoszą z Szanghaju o strajku 7.000 robotników, zatrudnionych w przemyśle bawełnianym. Robotnicy domagają się podwyżki płac o 20 proc.

W dzielnicy przemysłowej w Szanghaju ogłoszono stan wyjątkowy.

MUKDEN, 27. 12. Japońskie wojska w dosyć znacznej sile podjęły w dzień wigilijny nową ofensywę przeciwko „bandytom“ i wkroczyły do okręgu Liao.

MOSKWA, 27. 12. „Prawda“ twierdzi w artykule wstępnym, że Ameryka pragnie chińsko - japoński konflikt możliwie przedłużyć, aby Japonję narazić na trudności.

Sekretarz stanu Stimson wspierał dotychczas Japonję w osiąganiu jej celów. Najpierw, aby Japonję osłabić, a powtóre, ażeby nie dopuścić japońskich kapitałów do Chin środkowych i wreszcie, aby pogorszyć stosunki między Sowietami a Japonją.

MOSKWA, 27. 12. Pewien dyplomata próbował zainicjować dokonanie zamachu na ambasadora japońskiego w Moskwie, Hirotę. Zamach ten miał mieć na celu sprowokowanie konfliktu zbrojnego między Sowietami a Japonją i stworzyć podłoże do wypowiedzenia wojny.

W biurze G. P. U. sowieckiego miał się zjawić pewien urzędnik komisarjatu kolejowego, zeznając, że jeden z obcych dyplomatów zwrócił mu uwagę na doniosły skutek ewentualnego zamachu na ambasadora japońskiego w Moskwie, proponując mu wkońcu dokonanie tego zamachu.

Cała ta afera jednak brzmi fantastycznie i niewiarygodnie.

Niezwykła katastrofa w tunelu kolei podziemnej w Nowym Jorku.

ODERWANA CZĘŚĆ POCIĄGU ZASYPAŁA 44 OSOBY NA PERONIE.

NOWY JORK, 27. 12. W tunelu nowojorskiej kolei podziemnej na stacji w Brooklynie podczas obecności 50 osób na peronie, nadjechał z wielką szybkością pociąg towarowy, przyczem na skręcie oderwała się część wozów, których zawartość zasypała 44 osoby. 12 osób jest bardzo ciężko rannych.

Prawie miljard złotych zebrały miasta amerykańskie dla bezrobotnych

NOWYJORK, 27. 12. 33 miasta amerykańskie zebrały z miejskich funduszów 94.500.000 dolarów (około 850 miljonów złotych) na pomoc dla bezrobotnych. Z sumy tej przeszło 41 miljony dolarów przypada na Nowy Jork, który m. in. ufundował schronisko dla bezdomnych o 10.000 łóżek.

Pożar zniszczył wielką bibljotekę w Johannesburgu.

JOHANNESBURG, 27. 12. W budynku uniwersytetu wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie bibljotekę, zawierająca 35.000 tomów, m. in. również cenne dokumenty historyczne. Szkoda materjalna wynosi około 100.000 funt. szter

PAŃSTWOWA KONTROLA WYWOZU BYDŁA Z JUGOSŁAWJI.

BIAŁOGRÓD. 27.12. Wedle nowej, uchwalonej przez parlament ustawy, wywóz bydła, mięsa i produktów mięsnych będzie się odbywał pod kontrolą państwowego urzędu dla handlu zagranicznego. Przekroczenia w tym kierunku karane będą grzywną do 25.000 dinarów.

Czy Francja jest istotnie tak bogata za jaką uchodzi?

Francja jest w danej chwili przedmiotem pretensyj nieuzasadnionych, a jednocześnie do pewnego stopnia niebezpiecznych. Pretensje mają swe źródło w legendzie o prosperity francuskiej którą — trzeba to przyznać — rozpowszechniały sfery rządowe od czasu do czasu. Ciągłe powtarzanie, iż Francja od r. 1926 wzbogaciła się ogromnie, utkwiło mocno w przekonaniu innych narodów jako pewnik. W ten sposób powstała naokoło Francji atmosfera przepojona chciwością i zawiścią. Tego rodzaju atmosfera nie przyczynia się do ułatwienia stosunków zewnętrznych, przeciwnie, stwarza trudności.

„Pożycza się tylko od bogatych“ — mówi przysłowie. Pożycza się lub stara się zaciągnąć pożyczkę od tych, którzy wydają się być bogatymi lub chcą za takich uchodzić. Niema dzisiaj takiego państwa, któreby nie spoglądało chciwie i zazdrośnie na miljardy spoczywające w skarbcu banku francuskiego, któreby nie pretendowało do pożyczenia mu miljarda lub kilku miljardów dla zażegnania kryzysu.

Skąd wzięła się ta legenda o bogactwie Francji?

Legenda ta zrodziła się w r. 1927 po ustabilizowaniu naszej waluty i budżetu, jako skutku niesłychanego obciążenia podatników francuskich. Uzdrowienie naszych finansów dokonane zostało wtedy za cenę bardzo wysoką, może zbyt wysoką. Obciążając w ten sposób podatnika, osłabiano jednocześnie producenta. Fakty potwierdziły w zupełności tę hipotezę.

Legendarne wieści o naszej prosperity wpłynęły tymczasem na przypływ kapitałów zagranicznych do Francji. W banku francuskim piętrzyły się góry dolarów na górze funtów, florenów, koron. Góry złota spoczęły w piwnicach bankowych. Coprawda to złoto i dewizy nie należały do Francji, ale legenda ma trwałe życie. Fama prosperity naszej była już ustalona na długo. A wyrażała się ona często gęsto w postaci karykatury złośliwej: oto Francja siedzi na worku złota i zagradza drogę do podjęcia z powrotem pracy na całym świecie.

W tym zaś czasie produkcja u nas nie wzrosła bynajmniej, przeciwnie — zaczęła maleć. Nasz bilans handlowy wykazuje deficyt w sumie 11 miljardów franków, w naszym bilansie płatniczym nie figurują już wielkie sumy pozostawione we Francji przez turystów zagranicznych, wreszcie papiery procentowe uległy baissie, której tempo przyczynia się do zmniejszenia majątku narodowego. Wszystko to razem wzięte daje podstawę do twierdzenia, iż legenda o prosperity francuskiej jest już tylko legendą i niczem więcej.

Podtrzymywanie dalszego istnienia tej legendy może pochlebiać naszej ambicji, ale nie dogadza z pewnością naszym istotnym interesom. Francja — oczywiście — jest i pozostaje nadal krajem pracy i oszczędności, dysponuje nadal kolonjami obfitujące w bogactwa, żywotna siła i przezorność w gospodarce uchronią Francję od groźby katastrofy ekonomicznej. Wszystko składa się na to, aby równowaga panowała nadal we Francji i będzie panowała, o ile nie wmówimy w siebie, że jesteśmy bogaci, niż jesteśmy nimi w rzeczywistości.

HENRI BERENGER,
senator Francji.

Co to są drużyny O.P.G.
a co drużyny P. C. K.

Często ukazują się w „Expresie Zagłębia“ notatki o zorganizwaniu kursów obrony przeciwgazowej przez LOPP., albo kursów dla drużyn ratowniczych PCK. Ponieważ naogół społeczeństwo nie jest wtajemniczone w różnicę, jaka zachodzi pomiędzy jednem a drugiem i może niejeden zdziwi się, czemu polski czerwony krzyż organizuje drużyny ratownicze, skoro to samo robi LOPP., chciałbym wyjaśnić dlaczego właśnie te dwie instytucje zajmują się szkoleniem personelu, potrzebnego na wypadek ewentualnej wojny gazowej.

Na podstawie międzynarodowej umowy, praca nad przygotowaniem obrony przed skutkami ewentualnej wojny chemicznej została podzielona we wszystkich państwach pomiędzy dwie instytucje, specjalnie do tego przeznaczone. W Polsce pracę tę podjął z jednej strony LOPP., a z drugiej PCK. LOPP. zajmuje się tak zwaną obroną przeciwgazową, ma więc za zadanie przygotować przedewszystkiem odpowiedni personel instruktorski, przeszkolić całą ludność cywilną, przygotować schrony przeciwgazowe, nauczyć ludność jak zmieniać zwykłe mieszkanie na schron, jak się uchronić przed działaniem bojowych środków chemicznych. Wreszcie LOPP. ma również w swoim programie przygotowanie specjalnej obrony przeciwlotniczej, a więc wyszkolenie odpowiedniego personelu, przygotowanie posterunków meteorologicznych, obserwacyjnych i alarmowych, Niezależnie od tego LOPP. zaopatruje w odpowiedni sprzęt wyszkolony personel, jak również i wszystkie posterunki.

Obrona ta, choćby najbardziej zorganizowana może być niewystarczającą i wojska nieprzyjacielskie mimo tej obrony mogą wyrządzić poważne szkody, jak również mogą spowodować zatrucie ludności cywilnej. Niesienie pomocy, tym, którzy ulegną bądź to zatruciu, bądź ranieniu należy do zadań polskiego czerwonego krzyża. A więc polski czerwony krzyż przejął na siebie ratownictwo i to zarówno ogólne, to znaczy w wypadkach zranienia, jak i przeciwgazowe w wypadkach zatrucia gazami bojowemi. Dlatego też polski czerwony krzyż podobnie jak o LOPP. musi przygotować odpowiednio wyszkolony personel drużyn ratownictwa ogólnego i przeciwgazowego, oraz musi zaopatrzyć te drużyny w odpowiedni sprzęt ratowniczy, aby pomoc tych drużyn miała istotne znaczenie.

Oczywiście, zarówno drużyny OPG. jak i drużyny ratownicze PCK. muszą ściśle współpracować by akcja przez nich prowadzona mogła być aprawdę skuteczną, bo wojna jaka będzie w przyszłości, bez wątpienia będzie wojną chemiczną i dotknie również ludność cywilną, która pomoc tę otrzymać będzie mogła tylko od tych dwu organizacyj. To też zarówno LOPP. jak i PCK. muszą mieć za sobą poparcie całego społeczeństwa, świadomego wielkiego niebezpieczeństwa, jakie przedstawia przyszła wojna Każdy więc powinien być członkiem tych dwuch, tak niezmiernie ważnych i pożytecznych instytucyj.

Dr. K. RYDER.

KRONIKA.

Grudzień 28 Poniedz.	Dziś: Młodzianków M. m. Jutro: Tomasza B. Wschód słońca: 7.44 Zachód słońca: 3.31

WARSZAWA.

Poniedziałek, 28 grudnia.

11.45. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z warsz. obs. astr., hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty gramof. 13.10. Kom. meteor. 13.15. Kom. gospodarczy. 14.45. Płyty gramof. 15.15. Przegląd komunikacyjny. 15.25. Przegląd czasopism kobiecych. 15.45. Giełda pieniężna. 16.20. Francuski. 16.40. Koncert skrzypcowy. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Muzyka lekka. 18.50. Rozmaitości. 19.50. Wiadomości bieżące rolnicze. 19.25. Program na dz. bież. 19.30. Piosenki z płyt gramof. 19.45. Pras. dz. radj. 20.00. Słowo wstępne do op. „Cyrulik Sewilski“. 20.15. Opera z płyt gramofonowych „Cyrulik Sewilski“. 22.35. Dodatek do pras. dz. radjowego. 22.40. Kom. meteor. 22.45. Wiadomości sportowe. 22.50. Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“.

KATOWICE.

Poniedziałek, 28 grudnia.

11.45. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z warsz. obs. astr., hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Komunikaty z Warszawy. 14.55. Kom. pol. zw. zrzesz. gosp. woj. śl. 15.05. Intermezzo muzyczne. 15.15. Transmisje z Warszawy. 15.45. Koncert z płyt gramof. 16.20. Francuski z Warszawy. 16.40. D. c. koncertu z płyt gramof. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Muzyka lekka z Warszawy. 18.50 Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieściowy. 19.20. „Polska myśl społeczno - polityczna w 16-ym wieku“. 19.40. Kom. strażactwa śl. 19.45. Transmisje z Warszywy. 22.50. Program na dz. nast. 22.55. Muzyka taneczna z Warszawy.

—o—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

W poniedziałek, 28 bm. — teatr nieczynny.

We wtorek, 29 bm. po cenach zniżonych od 50 gr. do 1.90 zł. najweselsza farsa obecnego sezonu **„Hiszpańska mucha“**. Początek o godz. 8.15.

W środę, 30 bm. — po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. **„Panna Maliczewska“**, sztuka w 3 aktach Gabrjeli Zapolskiej.

W czwartek, 31 bm. — premjera wesołej, pełnej humoru i kapitalnych sytuacyj komedja Lenza pt. **„Perfumy mojej żony“**, która ukaże się pod reżyserją Edmunda Szafrańskiego.

—o—

Ogólna.

Podatek dochodowy od uposażeń dziennych. Ministerjum skarbu rozesłało do wszystkich izb skarbowych okólnik, w którym poleca, by przy obliczaniu podatku dochodowego od uposażeń pracowników, otrzymujących uposażenie codzienne — dokonane wypłaty dzienne mnożone były, celem doprowadzenia ich do stosunku rocznego, nie przez 360 jak dotychczas, lecz przez 300.

Oznacza to obniżenie podatku dochodowego dla tej kategorji pracowników o 1/5.

Mąż za miljony
POWIEŚĆ

30

Claude nie odpowiedział nawet na pożegnanie i jakgdyby przykuty do miejsca, drżący, zmieszany, spoglądał na Henrykę, postępującą pod ramię z matką. Obie kobiety idące aleją zbliżały się ku miejscu, gdzie Claude, nieruchomy jak posąg, stał na drodze. Gdy podeszły do balustrady, spostrzegły go, on zaś machinalnie, nie zdając sobie sprawy, sięgnął ręką do kapelusza i uchylił go. Matka i córka odkłoniły mu się i poszły dalej.

Artysta uczuł ściśnienie w gardle, odszedł na trawnik, padł i zaczął płakać...

XVIII.

Juljusz Claude, gdy zobaczył pannę Dauray, jeszcze jaśniej zrozumiał ogrom swej zbrodni i jeszcze większy wstręt uczuł do samego siebie.

Zgnębiony rozpaczą i wstydem, leżał tak całą godzinę na trawie. Gdy otrząsnął się nareszcie z takiego stanu, powstał, ostatni raz rzucił wzrokiem na taras i ponury, przybity, jeszcze więcej niż rano, odszedł drogą wiodącą do Paryża.

Henryka z matką przechadzały się dalej po parku.

— Jakże się czujesz? czy nie lepiej? — zapytała pani Dauray.

— Trochę lepiej, mateczko.

— Drżę cała na wspomnienie nieroztropności jaką popełniłaś, moje drogie dziecko! Czy wiesz, że zasypiając wśród tych kwiatów, narażałaś życie?

— Zostawiłam drzwi otwarte i nie przypuszczałam, że może grozić mi niebezpieczeństwo.

— Niebezpieczeństwo było wielkie, gdyż mogłaś nieobudzić się więcej. Na szczęście, że Anusia zaszła do ciebie dość wcześnie... Przyrzeknij mi, że nigdy ale to nigdy nie popełnisz podobnej nieostrożności.

— Przyrzekam ci, mateczko, najchętniej! Nigdy już tego nie uczynię!

Jak dowiedzieliśmy się z powyższej rozmowy, pokojowa niespokojna o swoją młodą panią, wcześnie weszła do pokoju sypialnego. Zastała ją leżącą na łóżku, ubraną, bledszą od poduszki, na której spoczywała jej głowa. Przemówiła do niej, ale Henryka nieprzebudziła się. Wtedy wzięła jej rękę i lekko ścisnęła, lecz mimo to Henryka nie dała znaku życia.

Pokojowa domyśliła się wtedy, że nastąpiło to, czego się obawiała. Przestraszyła się. ale nie straciła przytomności. Przedewszystkiem więc wyniosła wszystkie kwiaty, następnie okna i drzwi otworzyła na rozcież i zimną wodą skropiła skronie Henryki.

Nic to jednak nie pomogło; Henryka nie uczyniła najmniejszego ruchu. Znajdowała się w stanie kataleptycznym, który mógł zakończyć się śmiercią.

Pokojowa, niezmiernie przywiązana do swej pani, była dziewczyną inteligentną. Nie chcąc niepokoić państwa Dauray, pobiegła do aptekarza w Chennevieres i opowiedziała mu co zaszło.

— Czy jesteś panna pewną, że drzwi przez całą noc były na pół otwarte? — zapytał?

— Jestem najzupełniej pewną.

— W takim razie to jedno ocaliło panną Dauray. W razie przeciwnym nie żyłaby już. Czy ręka była miękka, nie zesztywniała?

— Nie, prosze pana. Podniosłam ją łatwo. Możnaby przysiądz, że panna śpi, tylko niepodobna jej obudzić.

— Zaraz dam pannie środek, który pomoże napewno.

Aptekarz przyrządził dwa płyny, jeden do zwilżenia skroni, warg i nozdrzy, drugi do zażycia wewnątrz, po przyjściu do przytomności.

Gdy Anusia powróciła do willi, znalazła swoją młodą panią w takim samym stanie. Zastosowała środek pierwszy, czekała kilka minut i ogarnęło ją przerażenie. Lekarstwo nie skutkowało, Henryka leżała bez czucia.

Nakoniec, po kilku chwilach, które Anusi wydały się całym wiekiem, Henryka poruszyła się i otworzyła oczy. Pokojowa az krzyknęła z radości.

— Niech panienka prędzej wypije to... ale prędzej, prędzej! — wołała, podając jej łyżkę płynu.

Ale Henryka nie rozumiała jej. Wtedy Anusia podniosła jej głowę i wlała w usta lekarstwo. Wpływ jego okazał się natychmiast.

— Co się stało?... — zapytała Henryka.

— Ach panienko! — zawołała pokojowa, szczęśliwa, usłyszawszy jej głos i widząc, że niebezpieczeństwo minęło — ależ panienka o mało co nie zmarła...

— Dlaczego?

— Ponieważ aromat tych przeklętych kwiatów, których panienka nie pozwoliła mi wynieść, omal że nie zadusił panienkę

Henryka zaczęła zbierać wspomnienia.

Po świętach.

Przyznać trzeba, że nasze tęsknoty, nasze nadzieje przywiązywane do świąt są trochę... śmieszne.

Od miesiąca mówi się o Bożem Narodzeniu, na tydzień mieszkanie zamienia się w wielką piekarnię i cukiernię, przez kilka dni niepodobna we własnym domu żyć i pracować — właśnie — bo święta.

Gdyby te święta naprawdę dawały wytchnienie po ciężkiej pracy dni powszednich, gdyby ładowały w nas w czasie przymusowego zastoju nowy, potężniejszy ładunek energji elektrycznej!

Przeciwnie!

Rozejrzyjcie się dookoła, zapytajcie znajomych.

— Czy jesteście zadowoleni ze świąt?

Ależ nie! Nigdy! Zjedliśmy większą ilość ciasta, utopiliśmy zimne mięsiwo w wódce, odwiedziliśmy kilka „przyjaznych domów", przyjęliśmy kilku mniej lub więcej nudnych gości.

To się nazywają święta? Czy warto było czekać na nie przez cały rok.

Święta się nie udały. Lało, padało, siąpiło i znowu zaczynało się od początku.

O spacerach nie było mowy. W drugi dzień świąt w całem Zagłębiu odbyło się bardzo dużo ślubów.

W samym Sosnowcu w kościele parafjalnym pobłogosławiono około 30 par.

Kronika policyjna nie zanotowała w tym roku tradycyjnych bujek i porachunków, załatwianych zazwyczaj po obfitem uraczeniu się alkoholem.

Z Kielc.

(k) **Z teatru.** W poniedziałek, dn. 28 bm. w teatrze polskim w Kielcach, odbędzie się wielka rewja z Halamą i Parnelem na czele, we wtorek druga przebojowa rewja z Nowicką i Fuksem na czele.

(k) **Postrzelenie kłusownika.** Bracia Andrzej i Feliks Olszewscy, mieszkańcy Mierzwna, polując na zające i kuropatwy na polach majątku Grudzyny, pow. jędrzejowskiego, natknęli się na współwłaściciela tegoż majątku Feliksa Zubrzyckiego, który wezwał ich do opuszczenia swych pól. Olszewscy nie usłuchali rozkazu i zbliżającego się do nich Zybrzyckiego powitali gradem kamieni, raniąc go lekko w głowę.

Zubrzycki w obronie własnej dobył rewolweru i postrzelił w nogę Feliksa Olszewskiego.

(k) **Zamienił jesionkę na futro.** Henrykowi Komorowskiemu, zam. w Kielcach, przy ul. Urzędniczej nr. 7, w poczekalni u inspektora szkolnego przy ul. Focha 25, złodziej skradł futro, pozostawiając na miejscu jesionkę zniszczoną.

(k) **Napad bandycki.** W noc przedwigilijną we wsi Beźnik, pow. opoczyńskiego, trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów, zapomocą włamania dostało się do obory Głogowskiego, gdzie usiłowali dokonać kradzieży drobiu. Sprawcy spłoszeni jednak zostali przez śpiącą w oborze córkę Głogowskiego. W czasie ucieczki jeden z bandytów wystrzelił z rewolweru, raniąc Głogowską w lewy policzek. Jako podejrzanego o udział w napadzie zatrzymano Franciszka Szczepaniaka, mieszkańca wsi Brzeźnik, w którym Janina Głogowska rozpoznała bandytę, który strzelał do niej z rewolweru.

Z Zagłębia.

Odznaczeni krzyżem niepodległości. Krzyżem niepodległości zostali odznaczeni: dyr. J. Kaczkowski, wicekomisarz H. Almstaedt. p. Cholewicki i p. M. Brudnicki.

Związek akademicki kół zagłębian zawiadamia, że termin urządzenia dorocznej zabawy akademickiej p. t. „Zagłębie swym akademikom" zostaje, z powodu odmownej odpowiedzi kuratorjum krakowskiego, w sprawie wynajęcia sali gimnazjum im. St. Staszica, przełożony na dzień 2 tycznia 1932 r. i odbędzie się w salonach resursy w Dąbrowie.

Przy okazji nadmieniamy, że zebranie pań gospodyń odbędzie się 29 bm., o godz. 4 popołudniu w resursie w Dąbrowie.

Z centralnej targowicy w Mysłowicach. W tygodniu od 19 do 24 XII spędzono na targi: bujai 131, wołów 39, krów 926, jałówek 74, cielat 342, owiec 3, nierogacizny 2481, ogółem 3996 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: rogaciznę od 48 do 90 zł., nierogaciznę 0.70 do 1.30 zł. Targ ożywiony, tendencja zniżkowa.

Tragiczny wypadek
w pierwszy dzień świąt w Sosnowcu.

PRZECHODZIEŃ PRZEWRÓCIŁ SIĘ NA CHODNIK I PADŁ TRUPEM NA MIEJSCU.

W pierwszy dzień świąt wydarzył się w Sosnowcu tragiczny wypadek, któremu uległ mieszkaniec Będzina Karol Zientek.

O godz. 8 wiecz. Zientek wracał lekko podchmielony od swego szwagra, zamieszkałego na Pogoni.

Przechodząc ulicą Rybną, Zientek poślizgnął się i upadł na chodnik, uderzając głową o leżący obok kamień.

Uderzenie było tak silne, że nieszczęśliwy padł trupem na miejscu.

Wezwany na miejsce wypadku lekarz stwierdził zgon.

Zwłoki odwieziono do kostnicy.

Zebranie członków spółdzielni „Rolnik"
w Zawierciu.

Na terenie Zawiercia i powiatu istnieje od kilkunastu lat spółdzielnia „Rolnik" posiadająca przeszło 1000 udziałowców. Spółdzielnia ta, mając wszelkie widoki pomyślnego rozwoju, zawdzięczając nieudolnej, a często nieuczciwej gospodarce dawniejszych zarządów, jak wykazały dochodzenia przeprowadzone przez obecny tymczasowy zarząd — przyniosła straty, sięgające poważnej sumy około 400.000 zł. Na jednem z ostatnich zebrań powstał projekt pokrycia tych strat drogą przeprowadzenia t. zw. pożyczki konwersyjnej, przyczem każdy z udziałowców na zabezpieczenie jej miał wystawić weksle, w wysokości 600 zł.

W związku z tym projektem członkowie spółdzielni, z pominięciem zarządu, zwołali w domu p. Klossa zebranie, na którem omawiano sposoby uchronienia się od ponoszenia smutnych konsekwencyj, wynikłych z nieuczciwej gospodarki poprzednich zarządów. Zebrani stwierdzili przedewszystkiem nieprawomocność uchwały dotyczącej ostatniego podwyższenia udziałów na zł. 100, którato uchwała przeprowadzona była niezgodnie ze statutem.

Dłuższe przemówienie wygłosił p. Glanowski, dzieląc się z zebranymi informacjami uzyskanymi od adwokata, do którego w tej sprawie się zwrócił.

Po przemówieniu p. Rumuna, który wyjawił zebranym cały szereg nadużyć popełnionych przez poprzednie zarządy przy prowadzeniu spółdzielni, zebrani stwierdzili, że odpowiedzialność za straty spółdzielni ponoszą w całej rozciągłości członkowie byłych zarządów, przeciwko którym postanowiono wnieść skargę do sądu. Omawiane zarzuty mówcy zobowiązali się złożyć na [illegible] co ma służyć za dowód do wytoczenia procesu.

Aresztowanie kierownika spółdzielni w Bobrownikach

NADUŻYCIA SIĘGAJĄ 20 TYS. ZŁ.

Na polecenie prokuratora sądu okręgowego w Sosnowcu, został aresztowany Jan Rabuś, kierownik robotniczej spółdzielni spożywczej w Bobrownikach.

Rabuś oskarżony jest o systematyczne dopuszczenie się nadużyć na szkodę spółdzielni, które sięgają sumy 20 tysięcy zł.

Redukcje inwalidów wojennych na kolejach.

Delegacja związku inwalidów wojennych R. P. interwenjowała u dyrektora departamentu w ministerjum komunikacji, p. Zajączkowskiego, w sprawie zwalniania z pracy inwalidów, pobierających renty, przez poszczególne dyrekcje kolejowe, w związku z ostatniemi redukcjami. Delegacja podkreśliła, że dyrekcje kolejowe w pierwszym rzędzie zwalniają inwalidów, pobierających zaopatrzenie ze skarbu państwa, jakoby naskutek zarządzenia ministerjum. Dyr. Zajączkowski oświadczył delegacji, że ministerjum podobnego polecenia nigdy nie wydawało i zwalnianie w pierwszym rzędzie inwalidów jest bezpodstawne. Sprawy wszelkich redukcyj inwalidów w sposób niezgodny z obowiązującemi przepisami będą przez ministerjum rozpatrzone. Jedynie zmniejszenie się zdolności do pracy inwalidy stanowić może podstawę do ewentualnego zwolnienia.

Tragiczna miłość tancerki

ŚLUB Z UKOCHANYM NA ŁOŻU ŚMIERCI.

Była utalentowaną aktorką baletu w Warszawie.

Przed kilku dniami poznała pracownika bankowego, dobrze sytuowanego i wzbudziła w sercu jego najgłębsze uczucie.

Miłość nie pozostała bez wzajemności. Bankowiec i artystka zamieszkali pod jednym dachem. Pożycie ich cechowała harmonja i wzajemne zrozumienie się.

Przed kilku miesiącami artystka oświadczyła bankowcowi, iż

nie może żyć dłużej.

Zakochała się w pewnym wojskowym. Cieszy się jego wzajemnością i ma przyrzeczenie, że zaślubi ją, czego gorąco pragnie.

Bankowiec przyjął to oświadczenie ze smutkiem i tłumaczył artystce że może uczucie jej jest przelotne.

Artystka zapewniła go raz jeszcze o trwałości swych zamierzeń.

Rozstali się jak przyjaciele. Bankowiec, chcąc ułatwić swej współtowarzyszce nowe życie, wystarał się dla niej o mieszkanie u swej siostry.

Minęło kilka miesięcy.

Życie zawiodło artystkę.

Szczęście, o którem marzyła, rozwiało się dnia pewnego, jak dym ułudny.

Narzeczony oświadczył, iż nie zaślubi jej.

Artystka nie mogła pogodzić się z okrutną dla niej prawdą. Nie umiała opanować swego bólu.

Huknął strzał i kula utkwiła w okolicach serca.

Odwieziono ją do szpitala.

Wkrótce przybył tu jej narzeczony.

— Stan jej niemal beznadziejny — oświadczył lekarz. — Chora pozatem cierpi moralnie.

Młody człowiek przypadł do łoża skruszony. Jakby jej życie osłodzić... Jakby tu wielką krzywdę wynagrodzić!

— Wezwijcie księdza — oświadczył.

Zjawił się ksiądz. Na łożu boleści odbył się ślub.

A w kilka godzin później śmierć utuliła ją do snu.

Spełniło się marzenie — biednego, z[illegible]nionego serca.

Dr. Józef Anisfeld (Sosnowiec)
i Róża Wohlstein (Malmö)
ZARĘCZENI
w grudniu 1931 r.

WALNE ZEBRANIE LOKATORÓW DOMÓW ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W SOSNOWCU.

W sali szkoły Praussa w Sosnowcu odbyło się pod przewodnictwem prof. H. Namysłowskiego walne zebranie członków związku lokatorów domów zakładu ubezpieczeń społecznych w Sosnowcu, ul. Jagiellońska 3—5. W zebraniu wzięło udział około 80 osób. Zagaił zebranie przewodniczący dotychcz. zarządu sędzia Mikołajczyk.

Pierwszym punktem obrad była sprawa uchwalenia nowego statutu związku lokatorów. Po dłuższej dyskusji statut z małemi poprawkami został przez zebranych przesłany województwu do zatwierdzenia.

Następnie odbyły się wybory nowego zarządu, w skład którego weszli: **sędzia E. Mikołajczyk, prof. H. Namysłowski, p. P. Sznajder, dr. Widerman, p. red. J. Oskólski, p. S. Roman i p. J. Godlewski.**

Wieczór Sylwestrowy. Zarząd koła podoficerów rezerwy w Sławkowie pod protektoratem starosty Stamirowskiego urządza „Wieczór Sylwestrowy" w salach domu p. Spiegelmana (młyn) w Sławkowie w dniu 31 grudnia bm., o godz. 8-ej wieczorem.

Czysty zysk przeznaczony na cele kulturalno - oświatowe koła.

Przy biletach będą sprzedawane znaczki w cenie od 10 groszy wzwyż na rzecz miejskiego komitetu niesienia pomocy dla bezrobotnych.

Zarząd koła podoficerów rezerwy w Sławkowie zawiadamia, że dnia 3 stycznia 1932 r. godz. 15-ej w sali rady gminnej w Sławkowie odbędzie się zwyczajne miesięczne zebranie członków koła. Obecność obowiązkowa.

Podoficerów i starszych szeregowych dotychczas niezorganizowanych uprasza się o przybycie.

Na zebraniu wygłoszony będzie referat z dziedziny wojskowej.

Podziękowanie. Robotnicy zatrudnieni w fabryce „Chemimetal" w Zawierciu, a zorganizowani w chrześcijańskim związku zaw. rob. przem. chemicznego w Zawierciu, uważają za swój obowiązek moralny wyrazić publicznie podziękowanie dyrekcji fabryki za udzielenie bezwrotnej zapomogi świątecznej tak zwanej „gwiazdki" w wysokości znacznie wyższej, jak to uskuteczniano w latach ubiegłych.

Fakt ten zasługuje na tem większe uznanie, że fabryka uczyniła to w wyjątkowo trudnych warunkach finansowych, ze względu na ogólny kryzys gospodarczy, czyli zajęła wysoce obywatelskie i humanitarne stanowisko w stosunku do swych robotników.

Opracowywanie budżetu sejmiku zawierckiego. W ostatnich dniach sejmik zawiercki przystąpił do opracowywania preliminarza budżetowego na rok 1932/33. Dotychczas odbyły posiedzenia komisje poszczególnych wydziałów, a to komisja wydziału zdrowia i opieki społecznej preliminując dla tego działu sumę zł. 216.463. W pozycji tej objęto dalszą budowę szpitala powiatowego w Myszkowie. Dalsze komisje preliminowały następująco: dla żeńskiej szkoły rolniczej w Koziegłowach ogółem zł. 47.592, wydział drogowo-budowlany ogółem 582.000. w tem na budowę nowych dróg 212.000, reszta zaś na konserwacje starych dróg, okręgowe towarzystwo organizacji i kółek rolniczych 12.600, w czem subsydjum sejmiku zł. 8.119. Dalsze posiedzenia poszczególnych komisyj odbędą się po Nowym Roku.

Ofiary

Dyrektor Stanisław Bauerertz z Mijaczowa złożył na ręce zarządu związku pracy obywatelskiej kobiet w Myszkowie, zamiast życzeń świątecznych i noworocznych, ofiarę złotych 50, na najbiedniejsze dzieci w gminie.

ŻYWY NIEBOSZCZYK

nie chce płacić za swój własny pogrzeb.

W Brasso w Rumunji zmarł niedawno kupiec Bazyli Schiller. Ceremonja odbyła się z wielką pompą, jako że nieboszczyk cieszył się powszechną sympatją i był kolatorem miejscowego ewangielickiego zboru.

W świątyni zgromadziły się na nabożeństwie żałobnem

tłumy obywateli

miejscowych i okolicznych.

W chwili jednak, gdy pastor zaczął wzruszonym głosem wysławiać cnoty zmarłego, otworzyło się wieko trumny i śp. Bazyli

wychylił głowę na kościół.

Wiernych ogarnęła panika, tembardziej, że zmartwychwstały miał bardzo niesamowitą minę i wyglądał jak prawdziwy upiór.

Nic dziwnego więc, że nawet sam pastor

uciekł do zakrystji.

Tymbardziej nieszczęsny kupiec wstał z trumny i w źle dopasowanym surducie umarłego oraz w niedopiętym kołnierzyku, powędrował do domu. Z początku nie chciano go wpuścić, musiał więc

czekać na deszczu

i stukać pokolei do wszystkich okien. Wkońcu zlitowano się nad nim i poczęstowano go gorącą kawą. Najsmutniejsze miny mieli oczywiście spadkobiercy.

Prawdziwe kłopoty

pana Bazylego jednak zaczęły się dopiero nazajutrz. Wczesnym rankiem zgłosił się właściciel zakładu pogrzebowego i przedstawił rachunek, opiewający na 7.000 lei.

— Co? mam płacić za własny pogrzeb za życia? — irytował się niedoszły nieboszczyk.

Ani myślę.

— Ale szanowny pan przecież korzystał z naszych usług — perswadował przedstawiciel zakładu. — Wszak leżał pan dwa dni w trumnie, dostarczonej przez nas, eksportacja odbyła się normalnie, zbór udekorowany był kwiatami,

a grób nowiutki,

solidny i gotowy w każdej chwili do użytku.

Przedstawiciel przedsiębiorstwa zaproponował, by Schiller zapłacił za pogrzeb natychmiast, a za to, po rzeczywistej swej śmierci będzie pochowany

zupełnie bezpłatnie.

Ale kupiec wyrzucił przedstawiciela za drzwi. W odpowiedzi na to ten zaskarżył go do sądu, a rozprawa która odbędzie się w najbliższym czasie, budzi olbrzymie i zrozumiałe zainteresowanie.

PO POŻARZE HISTORYCZNEGO ZAMKU.



W Sztuttgardzie spłonął, jak to donosiliśmy, historyczny zamek, wraz z cennemi zbiorami i obrazami. W czasie akcji ratunkowej 3 strażaków straciło życie, 8 zaś jest ciężko poranionych.

Katastrofalne następstwa wczesnej zimy w ZSSR.

Z Krymu donoszą o niebywale wczesnych i nadzwyczaj wielkich mrozach dochodzących do 29 stopni poniżej zera, jakiemi dotknięte zostało wybrzeże południowe. Katastrofalne są następstwa przedwczesnej zimy nad morzem Kaspijskiem. Wskutek 23-stopniowego mrozu zamarzło w rejonach przemysłu rybnego około 80 proc. łodzi rybackich. Na morzu pozostało około 800 rybaków, których położenie jest groźne. Natychmiast zorganizowana została komisja rządowa, która wysłała na pomoc rybakom 6 parowców z opałem, żywnością i ciepłą odzieżą oraz medykamentami. Licznych rybaków udało się już uratować. Prowadzone są dalsze poszukiwania zaginionych.

WOJNA W MANDŻURJI.



W wigilję japończycy podjęli nową ofensywę przeciwko wojskom chińskim. Na zdjęciu posterunek obserwacyjny artylerji japońskiej.

DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY I PRACE.

17-LETNIA PANIENKA z ukończeniem 7-mio kl. szkoły oraz szkoły handlowej z wynikiem ogólnym bardzo dobrym, poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej. Łaskawe zgłoszenia, do administracji „Expresu Zagłębia" pod „Biegła".

Zgubione dokumenty.

WIGDOR ZYLBERSZTAJN zgubił książeczkę na klacz Nr. 340745.

UCHNAST JAN zgubił kartę poborową, wydaną przez P. K. U. Zawiercie.

RÓŻNE.

SKRADZIONO dowód osobisty z Magistratu sosnowieckiego, 10 zł. gotówką i książkę Kasy Chorych z Sosnowca na imię Kozioł Andrzej.

SKRADZIONO w dniu 24 grudnia na stacji w Będzinie dwa weksle po 200 złotych z wystawienia Jana Malinowskiego, wyrok z działu majątkowego i dokumenty, które unieważniam. Jan Malinowski, Gmina Węgleszyn, wieś Gawrony.

CHRZEŚCJAŃSKI Zakład zegarmistrzowski W. Niepoń, ulica Czysta Nr. 7. wykonuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarów wieżowych, ściennych, kieszonkowych, antyków, chronometrów, zegarów kontrolnych samochodowych itp. z gwarancją 3-ch letnią, wykonanie solidne a najlepiej się przekonać.

UNIEWAŻNIA się zgubione 3 weksle 1) na 150 zł., płatny 25. 12. 31 r., 2) na 150 zł., płatny 10. 1. 32 r., 3) na 130 zł., płatny 20. 1. 32 r. Wystawca P. Rodal na zlecenie E. Rodal w Kielcach.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec. ul. [illegible] 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.